

Janusz Minkiewicz

Jeszcze limeryki

PEWIEN POLITYK

Pewien polityk z Bukaresztu

Dostał się kiedyś do aresztu.

Gdy raz się pytał władz: „Quo usque?!”

Został ukruty w mózg przez pluskwę...

wykrzyknął błędny: — Skąd ta wesz tu?

KOMENTARZ. Oplakane stosunki panujące w więzieniach rumuńskich wywołują pożarowania godne wypadki. Dość wspomnieć o Cordeanu. W limeryku mniejszym poeta snaga biczem satyry obrażonych w więziennych celach, czego wynikiem są częste ukąszenia. Do jakiego pomieszczenia pojęć i zmysłów doprowadzają one, świadczy pointa wiersza, z której wynika że nieszczęsny więzień nie potrafi odtóżnić tych pożytecznych stworzeń.

PEGGY NICKOWI

Peggy Nickowi świstnęła ręcznik...

— Nie rusz ręcznika! — wrzasnął jej wręcz Nick.

Peggy się cała piana i wrze:

— Nie znasz się Nicku na savoir-vivrze,

Kup więc bon-tonu sobie podręcznik.

KOMENTARZ. Jest to kpina z nadmiernie częstego używania w języku polskich imion i wyrazów cudzoziemskich. O ileż barziej swojsko brzmiałoby naprzykład: „Genowefa Innocentemu buchnęła ręcznik”... Sceptyk zaraz powie, że Genowefa i Innocenty to też niebardzo polskie imiona. Owszem niebardzo, ale bardziej niż tamte. A takie wyrażonka jak „savoir-vivre”, „bon-ton” — czyż to nie obraza polszczyzny?

Uwaga: słowa w trzecim wierszu „i wrze”, nie należy czytać „i wrze”, tylko „i wrze”, żeby się rymowało z „vivrze”.

FIASCO HIPKA

Był anemiczny raz hipochondryk

Co wielki miał do cudzych żon dryg,

Wtem przyszło fiasco:

W łeb dostał łaskę,

Ogromny przeto powstał stąd ryk!

zamiast:
i wrze
winno być:
iwrze

KOMENTARZ. Hipochondryk (w tytule dowcipnie nazwany — hipkiem) jest zakałą każdego zdrowo myślącego społeczeństwa. Jeśli nawet fakty przytoczone w limeryku nie odpowiadają całkowitej prawdzie to i tak zasługą poety będzie katygoryczne opowiedzenie się przeciw działalności tego rodzaju osobników. W tym miejscu należałoby wykrzyknąć wzorem naszych praojców i bohatera pierwszego z dzisiejszych limeryków: „Quo usque tandem Katyliną?”, które to zdanie jak przypuszcza prof. T. Zieliński z Warszawy prawdopodobnie nie było bynajmniej hasłem reklamowym firmy wyrabiającej rowery typu tandem marki Katyliną.

COŻ PO TYTULE?

Chorego spytał ktoś: — Azaliż

Pańska choroba to paraliż?

Na taki przytyk

Rzekł paralityk:

— Pański interes??? W nos pan psa liź!!!

KOMENTARZ. Jedną z tysięcy plag społecznych jest jak ogólnie wiadomo permanentna arogancja naszych domorodnych paralityków. Nie można do takiego dobrego słowa powiedzieć, bo zaraz się czeplą. Przykład przytoczony powyżej jest tylko łagodnym odbłaskiem tego co się dzieje w smutnej rzeczywistości. Oby sens moralny zawarty w wierszu przemówił do czynników kompetentnych i zmusił je do przyjęcia odpowiedniej postawy!...

Tytuł tego limeryku, dość luźno związany z jego treścią, wziął się stąd, iż autor myśląc o nim, poczuł się nagle bez pieniędzy. Szukając więc tytułu, pomyślał nagle „coż po tytule, gdy pusto w szkatule” no i kropnął właśnie to co pomyślał.

RAZ CHEMIK Z GLASGOW

Raz chemik z Glasgow, Malcolm MacAron

Grał sobie w bridg'a, jedząc makaron.

Wtem krzyknął chemik:

— W karb mam szlemik!

Zapytał kibic: — Ile ma kar on?

KOMENTARZ. Poczciwy Szkot musiał mieć napewno szlemik w rękę, znając bowiem naturę jego ziomeków, nie potrafiłbym wziąć pod uwagę możliwości jakiegokolwiek ryzyka z jego strony. Gdyby jednak znaleźli się wśród nie-miłych czytelników oponenci, t. j. tacy, którzyby mieli odmienną koncepcję na temat sposobu licytacji brydżowej Mr. Mac Arona, redakcja „Szpilek” gotowa jest otworzyć im gościnne swe łamy.

LŁI KĘZ

Raz król francuski Ludwik (Louis XV)

Nakrył swą piękną magnifikę z

gachem. Więc król

Thumiąc swój ból..

Stop! Lepiej opisał to już Dickens!

KOMENTARZ.

Lłi kęz

— fikę z

Dickens

— w ten oto sposób należy czytać ostatnie wyrazy pierwszego, drugiego i piątego wiersza, aby osiągnąć prawidłowe brzmienie rymów.

Sam limeryk okazał się w gruncie rzeczy niepotrzebny, gdyż jak z treści jego wynika, poeta zamierzał własnymi słowami opisać to, co dawniej i lepiej zrobił już popularny historyk skandynawski Charlie Dickens, autor znakomych scenariuszy dla filmów Gary Cooperfielda.

